AK-47, Ostrożności nigdy dosyć (2019)

Bądź ostrożny,... bo Ci się coś stanie.

Nie jeden, dobry chłopak grzeje puche
Za głupią dychę, bo stracił fuche
Za kolegów, co się rozpruli, nie za kapuche
Nie jeden dobry chłopak przez to okazuje skruche
Na wadze, bądź ostrożny, dobrze Ci radzę
Matuli łzy, nie napawają radością
Jedno Ci zdradzę, by się ni pożegnać z wolnością
Czyń dobro nie zło, bo zło czyni się z łatwością!
Rozumiesz to? Czy przewinąć od nowa?
ostrożny bądź i uważaj na słowa
Powiesz słowo za dużo, to podwinie się noga
Beceluj tym razem za błąd, a nie za towar
Ostrożny bądź i uważaj co bierzesz
Ostrożny bądź i nie ustawaj w wierze
Szlifuj wartości, one w twoim ekwipunku
W stosunku do rodziny nie waż się stracić szacunku

Ostrożności nigdy dosyć
I jej, nigdy nie będziesz miał dość
Otwórz bracie szerzej oczy
Na chwilę je przymkniesz i się potkniesz o kość
Kogoś takiego jak Ty,
który się potknął i kona na ziemi
Brak ostrożności każdego uziemi
Bez wyjątku już wychodzą po Was diabły z podziemi

Nie jeden tak ma, że szajba odpierdala
Jak tu trzymać fason, jak temat na głowę siada?
Biada, kiedy narkotyk banię oplata
Za popełniony czyn kara, nie mała strata
Raz finansowo, drugi raz papuga gada
Za Ciebie odpowiada, broni i propozycje składa
Gdybyś miał łeb na karku i dużo nie gadał
Nie siedział w parku, nie ćpał i nie podawał
każdemu ręki, tym bardziej kryminalnym
Uwierz, że można ufać liniom papilarnym
Za struganie kozaka siedzisz w zakładzie karnym
Nie lepiej być na wolce i być w miarę normalnym?
Pod żadnym pozorem, niech wzorem nie będzie
dla Ciebie, ten co żyje o wodzie i chlebie
Lecz śpi na złocie, a złoto schowane po lewej
W wypchanym kocie, złoto kradzione, możesz być pewien...

Ostrożności nigdy dosyć
I jej, nigdy nie będziesz miał dość
Otwórz bracie szerzej oczy
Na chwilę je przymkniesz i się potkniesz o kość
Kogoś takiego jak Ty,
który się potknął i kona na ziemi
Brak ostrożności każdego uziemi
Bez wyjątku już wychodzą po Was diabły z podziemi

Nie ma nic wstydliwego, w tym, że kogoś zraniłeś
Każdy rani, lecz w jaki sposób to zrobiłeś!?
Jeśli zdradziłeś, to jesteś bez wartości
Nie można Ci ufać, bo do kurewstwa masz skłonności
Pomyśl, ze nie jeden łzy połyka ze złości,
bo w mamrze pości, a skóra mu wisi
Wystają kości i z murzynami się kisi
W jednej celi wszyscy łysi
Każdy myśli, kiedy będą wolni
tak Ty pomyśl, czy za pięćdziesiąt tysi, warto stracić wszystko

Po środku leży wina, a consensus jest blisko
lecz się nie zapomina i zostaje nazwisko
Ludziom trzeba wybaczać, trzeba się starać,
by błędy naprawiać, a nie się stawiać
i w zły sposób rozmawiać, szczególne z bliskimi
Choć z nimi się najczęściej kłócimy to Nas nie opuścili
... aż do tej chwili

Bo nigdy nie będziesz miał ich dość
Otwórz bracie szerzej oczy
Na chwilę je przymkniesz i się potkniesz o kość
Kogoś takiego jak Ty,
który się potknął i kona na ziemi
Brak ostrożności każdego uziemi
Bez wyjątku już wychodzą po Was diabły z podziemi...
diabły z podziemi...
diabły z podziemi...
diabły z podziemi...
diabły z podziemi...